

GAZETA USTROŃSKA

AGOTURYSTYCZNE
GOSPODARSTWO

DNI JAKUBOWE

R ÓWNICA
NA TKB

Nr 31 (519)

2 sierpnia 2001 r.

1,50 zł

ISSN 1231-9651

JAKIE BESKIDY?

Rozmowa z Aleksandrem Dordą,
naczelnikiem Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Cieszynie, członkiem ustronńskiego Koła Polskiego Klubu Ekologicznego

Spotykamy się tuż po otwartej debacie dotyczącej budowy bloku energetycznego 110 MWe w Trzyńcu. Inwestycja ta, podobnie jak planowany równoległy blok w Stonawie, budzi wiele kontrowersji i obaw po stronie polskiej.

W oficjalnym polskim stanowisku podnoszono szereg zastrzeżeń dotyczących tych przedsięwzięć. I tak na przykład nowa inwestycja w Stonawie będzie źródłem energii o większej mocy od starego źródła, które ma zastąpić. W bilansie ogólnym ze Stonawy nastąpi wzrost niektórych rodzajów zanieczyszczeń. Jest to szczególnie wyraźne na przykładzie emisji tlenków azotu, pyłów i metali ciężkich. Wynika to w sposób jednoznaczny z przedłożonej stronie polskiej dokumentacji.

Gdy tymczasem na debacie w Trzyńcu, 20 lipca, przedstawiono przejrzyste opracowane tabelki, z których wynikało, że przewidywane zanieczyszczenia będą znacznie poniżej norm czeskich, polskich i słowackich.

Prawdą jest, że czeskie normy są ostrzejsze. Tym trudniejsze nasze zadanie, żeby wyjaśnić stronie czeskiej o co tak naprawdę nam chodzi. A chodzi o to, żeby nie doszło do pogorszenia stanu środowiska naturalnego po naszej stronie granicy pod wpływem inwestycji sąsiadów. W projekcie stanowiska polskiego zostały wskazane zagrożenia dla środowiska, płynące z budowy źródła w Stonawie. Oprócz wyraźnego zwiększenia emisji szkodliwych substancji podnosimy kwestię ścieków, pochodzących z tej nowej inwestycji. Będą one na pewno stanowiły zagrożenie dla Olzy. Chodzi tu przede wszystkim o związki fosforu i niektóre metale ciężkie, które w znacznym stopniu mogą przyczynić się do pogorszenia jakości wód Olzy. Dodatkowo w sytuacjach awaryjnych jest prawdopodobny bardzo duży pobór wody z Olzy, który w sytuacji krańcowej może wzrosnąć nawet o 60% i doprowadzić nawet do zachwiania stosunków wodnych.

Ile mamy jeszcze czasu na reakcję, ustosunkowanie się do przedłożonych projektów?

Czesi są zdania, że my trochę przedłużamy całą procedurę, a rozpoczęcie obu przedsięwzięć przewidziano przecież na ten rok.

(cd. na str. 2)



Z kąpielą jeszcze trzeba zaczekać.

Fot. W. Suchta

APEL BURMISTRZA

Zwracam się z prośbą do wszystkich mieszkańców Ustronia o udzielenie pomocy powodzianom. Z ramienia Urzędu Miasta przyjmowaniem darów zajmować będzie się Towarzystwo Budownictwa Społecznego mieszczące się przy ul. Słonecznej 9, tel. 854-58-61 od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00-16.00.

Zbierane będą środki czystości, woda pitna, żywność konserwowa i pasteryzowana, odzież, narzędzia oraz datki pieniężne.

Zamierzamy też zorganizować grupy medyczne, które podczas jednodniowych wyjazdów w rejonu dotknięte powodzią zajmować się będą szczepieniami i doraźną pomocą medyczną. Dlatego szczególną prośbę o zgłaszanie się kieruję do lekarzy i pielęgniarek.

Wszyscy pomóżmy osobom tak okrutnie doświadczonym przez ostatnią powódź.

Burmistrz
Jan Szware

29 lipca w cieszyńskim szpitalu zmarł Edward Gierek, były pierwszy sekretarz KC PZPR. W ostatnich latach E. Gierek mieszkał na stałe w Ustroniu w swej willi przy ul. Słonecznej. Jeszcze kilka lat temu można było go spotkać na ulicach Ustronia. O E. Gierku piszemy także na str. 7.

SPAR



Serdecznie zapraszamy
do nowo otwartego
supermarketu SPAR

o pow. 500 m² w Ustroniu Hermanicach

przy ul. Skoczowskiej 76,

czynnego od poniedziałku do soboty od 6.30 do 21.00.

Oferujemy:

- ✓ bogaty asortyment towarowy
- ✓ liczne promocje i degustacje
- ✓ miłą obsługę
- ✓ duży bezpłatny parking

Zaprasza Zarząd RSP „Jelenica”



JAKIE BESKIDY?

(dok. ze str. 1)

Tymczasem brak jeszcze najistotniejszego ogniwa, w oparciu o które tak naprawdę należałoby sformułować naszą opinię na temat planowanych inwestycji. Mam na myśli ekspertyzę, której wykonanie powinno już dawno zlecić polskie Ministerstwo Środowiska. Ponieważ wyrażanie opinii jedynie w oparciu o lekturę dokumentacji jest opiniowaniem „w ciemno”.

Byłby to jedynie komentarz do założonych przez autorów projektu parametrów, bez praktycznie żadnej możliwości ich weryfikacji przed uruchomieniem nowych źródeł – po ich włączeniu będzie już na taką ocenę porównawczą za późno...

Z dokumentacji wynika, że w Trzyńcu mają być stopniowo likwidowane stare źródła, które jeszcze w tej chwili emitują zanieczyszczenia przez komin 65-metrowy. Nowe źródło ma mieć komin 120-metrowy. To zupełnie zmieni rozkład zanieczyszczeń. Ulegną one większemu rozproszeniu, ale również zwiększy się ich zasięg. Ktoś po prostu musi usiąść i obliczyć jaki będzie zasięg tych zanieczyszczeń, jak ten zasięg będzie się rozszerzał po stronie polskiej, porównać stan obecny jakości powietrza atmosferycznego i spodziewany po wybudowaniu nowych źródeł. Bez właściwie przeprowadzonej ekspertyzy trudno powiedzieć, co planowane zmiany mogą konkretnie oznaczać dla Cieszyna czy Ustronia.

Powstanie nowych źródeł w Stonawie i Trzyńcu ma spowodować wyłączenie starych bloków o podobnej mocy i doprowadzić do zmniejszenia emisji zanieczyszczeń...

Tak, ale nie wiemy dokładnie jak i kiedy to się odbędzie. Chcemy mieć nad tym kontrolę. My, mówię w tej chwili o Koalicji „Czyste Beskidy”, nigdy nie mówiliśmy: veto, nie wolno wam budować nowych elektrociepłowni, a tak jesteśmy czasem przedstawiani. Chcemy jedynie przekazać mieszkańcom Ustronia, Cieszyna czy powiatu cieszyńskiego w ogóle, rzetelną informację czego się możemy spodziewać i chcielibyśmy, żeby zostało to zawarte w polsko-czeskim porozumieniu, z którego będzie jasno wynikało, że mamy prawo wiedzieć kiedy i w jakim trybie po wybudowaniu nowych zostaną wyłączone stare źródła. A dlatego się tak przy tym upieramy, że istnieje ogromna różnica w funkcji między polskimi i czeskimi terenami przygranicznymi. Po stronie czeskiej są to obszary głównie o charakterze przemysłowym, podczas gdy po

naszej to obszary uzdrowiskowe i rekreacyjne. Chcemy by w dalszym ciągu Beskidy były „zielonym płucem” Śląska. I dlatego musimy mieć pewność, że wszystkie deklaracje składane przez stronę czeską zostaną zrealizowane, mając cały czas w pamięci niekorzystną dla nas rolę wiatrów w naszym regionie.

W ostatniej fazie polsko-czeskich rozmów, w jaką już weszliśmy, brakuje moim zdaniem błyskawicznych reakcji polskiego Ministerstwa Środowiska i porozumienia między Warszawą a najbardziej zainteresowanymi organami administracji z terenów przygranicznych i Koalicją „Czyste Beskidy”.

W moim przekonaniu po otrzymaniu zawiadomienia o planowanych inwestycjach w Stonawie i Trzyńcu, w momencie kiedy strona polska dostaje ich dokumentację do oceny, polski Minister Środowiska powinien natychmiast powołać eksperta i poprosić go o wykonanie ekspertyzy. Taka ekspertyza była wykonana w 1999 r., w oparciu o wówczas przedstawioną przez stronę czeską dokumentację obu inwestycji. Jednak po zmianach naniesionych w projekcie powinna być wykonana kolejna. Tego zabrakło. W moim przekonaniu przeciętna gmina nie jest niestety w stanie zaopiniować w sposób rzetelny tego typu inwestycji wyłącznie w oparciu o dokumentację przedłożoną przez czeskiego inwestora.

Dziwne jest, że mimo, iż Czesi planują oba bloki równolegle, strona polska sformułowała właściwie na razie jedynie stanowisko dotyczące Stonawy.

Tak. Postępowanie w sprawie Trzyńca jest jeszcze w toku. Ponadto dostaliśmy ostatnio z Warszawy projekty stanowisk czeskiego Ministra Środowiska w sprawie obu inwestycji i mogę powiedzieć, że „po pierwszym czytaniu” w wielu punktach spełniają one - przynajmniej częściowo - nasze oczekiwania.

Pozostaje nam śledzić dalszy ciąg rozmów polsko-czeskich. Obyśmy zdążyli przedstawić wszystkie nasze wątpliwości na czas. Korzystając z okazji chciałabym pana spytać o niedysiejszą propozycję różnych gremiów zajmujących się ekologią, dotyczącą możliwości obniżenia cen gazu dla terenów uzdrowiskowych, w trosce o jakość powietrza w sezonie grzewczym. Wiadomo, że w ostatnich latach są miejsca, gdzie gęsty smog zasnuwa ulice, bo ludzie ogrzewają mieszkania i domy starymi piecami węglowymi, wrzucając do nich co popadnie.

O ile wiem, z podobnym postulatem występował kiedyś Związek Gmin Uzdrawiskowych, Związek Komunalny Ziemi Cieszyńskiej, a nawet sam burmistrz miasta Ustronia i jak dotąd bezskutecznie. Nie spodziewam się, że dla kogokolwiek ceny gazu zostaną obniżone. Właściwie zostaje tylko edukacja oraz w miarę możliwości samodzielne działania gmin. Tak jak w Cieszynie, gdzie od lat dofinansowuje się prywatne, pojedyncze inwestycje wymiany ogrzewania węglowego na inne oraz prowadzi takie przedsięwzięcia jak podłączenie do sieci ciepłowniczej osiedla Mały Jaworowy.

A co w ogóle z edukacją ekologiczną? Czy nie uważa pan, że brakuje wśród naszych współobywateli elementarnej wrażliwości na problemy ekologiczne? Czy coraz trudniejsza rzeczywistość nie przesłania nam zagrożeń płynących z niewłaściwego podejścia do przyrody nas samych, naszych sąsiadów?

Myślę, że nie jest tak źle. W Cieszynie obserwujemy zwiększoną liczbę interwencji. Ludziom przeszkadzają dymiące kominy, sąsiedzi palący śmieci. Jest wielu chętnych do segregowania domowych odpadów. W szkołach wciąż sporo czasu zbierania śmieci podczas akcji „Sprzątanie ziemi”. Pomału, jednak konsekwentnie, zaczynamy myśleć kategoriami ekologicznymi.

Dziękuję panu za rozmowę.

Anna Gadomska



A. Dorda.

Fot. A. Gadomska

TO I OWO OKOLICY

Klub Propozycji ma siedzibę w Cieszynie, lecz działa w różnych miejscowościach. Do aktywnych należą grupy z Ustronia i Cisownicy. Ich stałym gościem jest redaktor Władysław Oszełda, założyciel Klubu.

Gminny Ośrodek Kultury w Brennej już tradycyjnie przygotował cykl imprez pod hasłem „Lato w Brennej”. W każdy weekend organizowane są ciekawe koncerty w amfiteatrze, imprezy sportowe i rekreacyjne. Na finał odbędą się dożynki ekumeniczne.

KS Wisła jest gospodarzem trzech skoczni igielitowych. Znajdują się one w centrum miasta. Rozgrywane w lecie konkursy cieszą się dużym za-

interesowaniem wczasowiczów. Kiedyś skakał tu Małysz.

Prawie 12 tys. mieszkańców ma gmina Strumię. W samym mieście mieszka około 3,5 tys. osób. Spośród wsi najmniej ludny jest Baków. Ma 1000 mieszkańców.

Zarząd Powiatowy PCK w Cieszynie patronuje klubom „Wiewiórki”, które działają w większości szkół podstawowych i gimnazjów.

Przy skoczowskim DPS od kilku lat działają warsztaty terapii zajęciowej „Feniks” dla osób niepełnosprawnych. Celem zajęć jest rehabilitacja podopiecznych.

Odpust Sarkandrowski organizowany zawsze na początku lata przez parafię katolicką w Skoczowie przyciąga pielgrzymów z całego kraju. Głównym punktem uroczystości jest procesja ma Kaplicówkę. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

W dniach 1-31 sierpnia Miejska Biblioteka Publiczna Oddział dla Dzieci i Młodzieży oraz Czytelnia w „Prażakówce” będą nieczynne z powodu skontrum (inventura księgozbioru). Przepraszamy wszystkich czytelników.

W niedzielę 5 sierpnia, w ramach Festynu Miast Partnerskich odbędzie się sprawnościowa jazda samochodem dla wszystkich „Auto-Wir 2001” o Puchar Zastępcy Burmistrza Ustronia. Impreza rozpocznie się o godzinie 14.00 na parkingu koło nowego ronda. Zapisy w dniu zawodów na miejscu.

Ci, którzy od nas odeszli:

Bronisław Mańka	lat 61	ul. Polna 15
Mieczysław Ligocki	lat 79	ul. Słoneczna 10

„Kie pójdziemy z tela, to nas bydzie szkoda
Po górach, dolinach plakać bydzie woda.”

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim, którzy podczas długotrwałej choroby

śp. Mieczysława Ligockiego

otaczali go swą czułą i fachową opieką zwłaszcza: personełowi medycznemu Miejskiego Domu Spokojnej Starości w Ustroniu. Wyrazy wdzięczności kierujemy na ręce doktorów: Marka Wiechy, Ewy Luranc, Tadeusza Dzielskiego ze Śląskiego Szpitala w Cieszyńcu, Józefa Nowaka, Tadeusza Recmana i Marka Wantuloka. Dziękujemy także za prowadzenie uroczystości pogrzebowych ks. kanonikowi Marianowi Brańce oraz za posługę kapłańską ks. kanonikowi Alojzemu Wencepelowi oraz znajomym i sąsiadom naszego Ojca, a także strażakom z OSP Lipowiec jak i kierownicze MDSS Zofii Ferfeckiej oraz wszystkim jego mieszkańcom zwłaszcza p. Jurkowi Kubali oraz tym, którzy odprowadzili go na miejsce wiecznego spoczynku. Pragniemy złożyć tą drogą najserdeczniejsze wyrazy głębokiej wdzięczności.

Córki z rodzinami

Naszej koleżance Marii Nowak serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca

śp. Mieczysława Ligockiego

składa
redakcja „Gazety Ustrońskiej”

Panu

Andrzejowi Georgowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Ojca

składają
Rada i Zarząd Miasta Ustronia
oraz pracownicy Urzędu Miasta Ustronia

KRONIKA POLICYJNA

23.07.2001 r.

O godz. 17.25 na ul. 3 Maja kierowca samochodu VW, mieszkaniec Ustronia, nie zachowując należytej ostrożności podczas manewru cofania doprowadził do kolizji z kierowanym przez mieszkańca Wisły polonezem

23.07.2001 r.

O godz. 16.40 doszło do kolizji drogowej na ul. Katowickiej. Sprawca, kierujący samochodem marki seat mieszkaniec Cieszyńca, wymusił pierwszeństwo przejazdu na kierującym samochodem renault mieszkańcu Rybnika. Ustalono, iż pokrzywdzony był w stanie nietrzeźwym, dlatego zatrzymano prawo jazdy i wszczęto postępowanie karne.

24.07.2001 r.

O godz. 10.08 kierujący polonezem mieszkaniec Bładnic Dolnych nieprawidłowo wykonał manewr cofania, doprowadzając do kolizji z kierowanym przez mieszkankę Czeladzi seicento.

25.07.2001 r.

O godz. 21.55 na ul. 3 Maja funkcjonariusze Straży Granicznej zatrzymali kierującego fordem probe obywatela Czech, który prowadził pojazd w stanie nietrzeźwym. Został on zatrzymany, a następnie przeprowadzono postępowanie w trybie przyspieszonym.

STRAŻ MIEJSKA

23.07.2001 r.

Mieszkańcy informują, że na posesji przy ul. A. Brody właściciel znęca się nad psem. Na miejscu okazało się, że bezdomny pies przybłąkał się i zahaczył o bramę. Właściciel posesji chciał uwolnić psa, co mogło wyglądać na znęcanie się.

23.07.2001 r.

Interweniowano przy ul. Różanej, gdzie podczas remontu domu zanieczyszczono tereny zielone. Nakazano zaprowadzenie porządku.

26.07.2001 r.

O godz. 9.00 na ul. 3 Maja kierujący samochodem cinquecento mieszkaniec Chrzanowa, nie zachowując należytej ostrożności, potrącił pieszą na pasach, którą była mieszkanka Ustronia. Doznała ona lekkiego stłuczenia nogi. Skierowano wniosek do kolegium.

26.07.2001 r.

O godz. 18.45 komisariat policji został poinformowany przez mieszkańca ul. M. Skłodowskiej-Curie, o tym, że znalazł on w potoku Młynówka szereg śniętych ryb. Niezwłocznie zabezpieczono próbki wody w różnych miejscach potoku. Jakkolwiek ustalono domniemanego sprawcę zatrucia, jednoznacznie będzie się można na ten temat wypowiedzieć po przeprowadzeniu badań laboratoryjnych zabezpieczonej wody i zakończeniu postępowania prowadzonego przez Prokuraturę Rejonową w Cieszyńcu.

26.07.2001 r.

O godz. 19.50 funkcjonariusze policji zatrzymali do kontroli rowerzystę w stanie nietrzeźwym.

26.07.2001 r.

O godz. 23.12 na ul. Lipowskiej funkcjonariusze policji zatrzymali do kontroli kierującego polonezem mieszkańca Ustronia, znajdującego się w stanie wskazującym na spożycie alkoholu. Zatrzymano prawo jazdy i skierowano wniosek do kolegium. (ag-w)

24.07.2001 r.

Sporządzono wykaz miejsc gdzie konieczne jest obcięcie gałęzi, krzewów i wykoszenie trawy przy drogach. Wykaz przekazano odpowiednim służbom.

25.07.2001 r.

Zgłoszenie o potrąconym przez samochód psie na ul. Skoczowskiej. Gdy strażnicy przyjechali okazało się, że pies wstał o własnych siłach i odszedł.

27.07.2001 r.

Rekontrola nakazów zawarcia umów na wywóz śmieci w sklepach przy ul. Grażyńskiego. Właściciele zawarli umowy. (ws)

Założycielowi naszej Gazety, Andrzejowi Georgowi z powodu śmierci Ojca

śp. Alfreda Georga

wyrazy współczucia w tych trudnych chwilach

składają
redakcja „Gazety Ustrońskiej”

Prezesowi TRS „Siła” Andrzejowi Georgowi wyrazy solidarności i współczucia z powodu śmierci Ojca

śp. Alfreda Georga

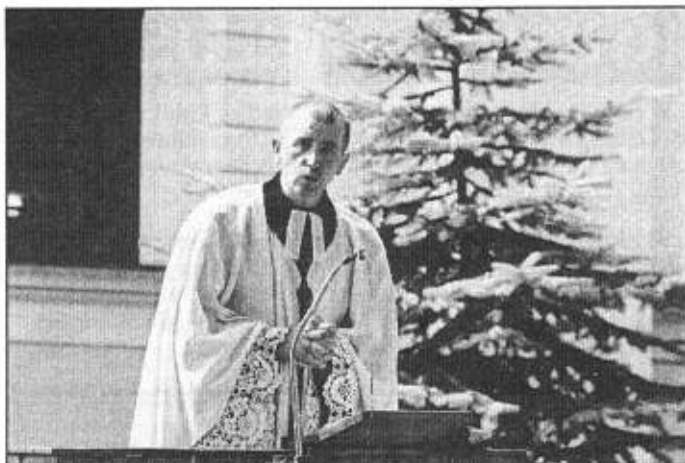
składają
koledzy i koleżanki z TRS „Siła”

DNI JAKUBOWE

Koncertem Chóru Ewangelickiego z Polany pod dyрекcją **Elżbiety Szajtauer** rozpoczęły się 26 lipca w Kościele ewangelicko-augsburskim Apostoła Jakuba Starszego „Dni Jakubowe”. Następnego dnia wystąpił Lutheran Chorus z Trzyńca pod dyрекcją **Józefa Podoli**. Podczas tego koncertu swe wiersze czytał ks. dr **Henryk Czembor**, który na zakończenie dziękując chórzystom z Trzyńca powiedział:

- Gdy zamilkły ostatnie słowa, ostatnie nuty, zrobiło się żal, że to tak szybko przeleciało. Wasz śpiew dał nam wiele radości i choć na zewnątrz jest pochmurno, tu było słonecznie, ciepło, tu było nam przytulnie, bo dostarczyliście nam wielu wrażeń. Zawsze miło jest słuchać pieśni tych starszych i tych nowszych, klasycznych kompozytorów, a szczególnie miło słucha się pieśni, o których się wie, że ten, który stoi przed nami i dyryguje jest ich autorem, że to co słychać płynie z jego serca. A część wysłuchanych dziś utworów wyszła właśnie spod pióra dyrygenta **Józefa Podoli**.

Chór z Trzyńca śpiewał pieśni w języku polskim i czeskim. Piękne głosy uzupełniały skrzypce i organy. Były też pieśni wykonywane solowo, jak i kompozycje na skrzypce. Ks. H. Czembor zapraszał też do domu parafialnego gdzie sprzedawano kołaczki. Tradycyjnie już w „Dni Jakubowe” kupuje się kołaczki. Wypieki te są tak smaczne, że niestety nie dla wszystkich starczyło. Główne uroczystości „Dni Jakubowych” odbyły się w niedzielę



Ks. M. Londzin.

Fot. W. Suchta

Kazanie na placu przy kościele wygłosił ks. **Marek Londzin** z Istebnej, który powiedział m.in.:

- Chcę powiedzieć, że i w innych miejscach są dziś ludzie zgromadzeni na nabożeństwach. Czy to lud ewangelicki w Zgorzelcu w domu prywatnym, czy w Łowiczu, gdzie na nabożeństwie są trzy osoby, bo tyle liczy zbór, tylu jest tam naszych wyznawców. Kiedyś byłem na nabożeństwie w Ostrowie Wielkopolskim, które odbywało się w sklepie. Może trudno takie miejsce nazwać kaplicą, ale gromadził się tam lud boży. Gdzieś na Mazurach, na zachodzie kraju zbierają się bracia i siostry, i słuchają Słowa Bożego. Chcą być pokrzepieni modlitwą i pieśnią, spotkać się ze swoim duszpasterzem. Często muszą pokonać wiele kilometrów aby uczestniczyć w nabożeństwie. (...) My tu żyjemy inaczej. Obok naszego domu często mieszka ten, który tak samo jak my jest ewangelikiem. W niedzielę, kiedy gromadzimy się na nabożeństwie jest nas wielu. Kościoły zapelniają się i to jest piękne. Nabożeństwa odbywają się regularnie. (...) Ten kościół tu był, jest i mamy nadzieję, że będzie. Kościół, nawet ten największy, najwspanialszy, nie decyduje o tym, czy w danej społeczności istnieje Kościół Jezusa Chrystusa. Budynek kościelny, kaplica to również mury, a ostrzejszy powiew historii, laicyzacji, materializacji naszego społeczeństwa może sprawić, że nie zostanie kamień na kamieniu z tego co wzniesli nasi praojcowie. (...) Niedaleko trzeba jechać. Wystarczy na Dolny Śląsk gdzie wiele wspaniałych ewangelickich świątyń jest ruiną, albo jest tam hotel, sala gimnastyczna lub dom kultury. Z kościoła w Reszlu na Mazurach zrobiono galerię z kawiarnią. Spytacie po co o tym mówię? Dziś jesteśmy zgromadzeni aby dziękować Bogu za ten kościół, za jego historię, tradycję, ale też by odpowiedzieć sobie na pytanie: Czy dziś jest tak jak dawniej? Czy w naszych ewangelickich domach jest prawdziwe chrześcijaństwo oparte na codziennej modlitwie, czytaniu Bożego Słowa?

Zbierano też ofiarę na cele parafialne, ale przede wszystkim na remontowane organy

Po nabożeństwie wielu zwiedzało wystawę w domu parafialnym, poświęconą biskupowi Andrzejowi Wantule w 25. rocznicę jego śmierci.



Na placu kościelnym.

Fot. W. Suchta



Podczas koncertu „Lutheran Chorus” swe wiersze czytał ks. H. Czembor.

Fot. W. Suchta

łę 29 lipca. Od rana koncertowały dwa chóry - z Pszczyny pod dyрекcją **Aleksandry Niemiec** i z Ustronia pod dyрекcją **Marii Cieślara**. Na palcu przy kościele grała orkiestra diecezjalna. O godz. 10 rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, a raczej nabożeństwo, gdyż równocześnie nabożeństwa odbywają się w kościele i na placu przy kościele.

- To dzień pamiątki założenia i poświęcenia naszego umiłowanego kościoła. W tym roku szczególnie cieszymy się z tego, że wyjrzało słońce i po długich pochmurnych deszczowych dniach, nasze serca przepelnione są wdzięcznością Bogu za ten dzień i za ten kościół - mówił rozpoczynając nabożeństwo ks. H. Czembor.

Kazanie w kościele wygłosił ks. radca **Jan Badura** z Pszczyny, który powiedział m.in.:

- Być na Jakuba w Ustroniu miało zawsze znaczenie, głęboką treść, ale było też świadectwem postawy i podkreśleniem własnego dziedzictwa przeszłości. (...) Każdy z nas chce budować świat wartości dla drugich, ale przecież bez fundamentu jest to co najwyżej jakaś trawka, na której unosisz się tu i tam. Rozszarpuje cię informacja mediów, jesteś niespokojny, rozczarowany. Czy jesteś w stanie, czy masz potrzebę zagłębienia się w Słowo Boże. Człowiek nauczył się uspokajać przez różne półśrodki, stara się coś zagłuszyć, ale jest to tylko zakrycie głowy, czy zamknięcie oczu na to co cię otacza w rzeczywistości. Trzeba wierzyć Bożemu Słowu, karmić się nim, mieć przekonanie, że chcesz go przekazać następnym pokoleniom. (...) Ze świątyni wychodzimy jako nowi ludzie, inni, posileni o nadzieję i optymizm. Ufności i szczęścia z posiadania Boga na nic nie można wymienić. Na tym polega wartość i moc każdego człowieka wierzącego.

PROFESOR BIOGRAFEM

Profesor Ryszard Demel, wybitny artysta malarz, grafik, witrażysta, twórca techniki tzw. witrażu refrakcyjnego (przestrzennego), wykładowca uniwersytetu w Padwie, jednego z najstarszych uniwersytetów na świecie urodził się w Ustroniu w 1921 roku, w rodzinie polsko-czeskiej, katolicko-ewangelickiej. Wprawdzie mieszkał tu tylko dwa lata, ale ziemia cieszyńska, na zawsze pozostała mu bliska. O profesorze pisaliśmy już kilka razy w Gazecie Ustrońskiej, zamieszczaliśmy również wywiad z naszym sławnym krajanem. Przedstawialiśmy głównie jego twórczość plastyczną, ale R. Demel jest również pisarzem i wspaniałym gawędziarzem, o czym nie raz mogli się przekonać słuchacze Polskiego Radia, widzowie TV Polonia.

Kolejną okazją do przypomnienia postaci profesora Demela jest wydana w tym roku książka jego autorstwa - biografia zatytułowana „Sergiusz Piasecki (1901-1964). Życie i twórczość”. Z tym pisarzem los zetknął go w Anglii w 1952 roku, gdzie znalazł się razem z innymi żołnierzami II Korpusu. Sąsiedzka znajomość w Hastings, szybko przerodziła się w przyjaźń, a R. Demel pomagał S. Piaseckiemu w załatwianiu spraw urzędowych, w nawiązywaniu kontaktów z wydawcami, korespondencji obcojęzycznej. Pisarz czuł się bardzo wyobcowany w Londynie, a potem na brytyjskiej prowincji. Często to podkreślał mówiąc na przykład: „Teraz mieszkam w mieście, w którym żyje na kupie tyle ludzi, ile w: Estonii, Finlandii, Norwegii na Litwie i Lotwie razem. Dla-



R. Demel i S. Piasecki. (reprodukcja z książki R. Demla)

tę jest tu ciasno i nudno. Miasto to nazywa się Londyn. Zamieszkują je: Anglicy, policjanci i ja”. Pisarz bardzo tęsknił za krajem, ale nie udało mu się wrócić do ojczyzny, mimo iż ciągle miał nadzieję: „A ja piszę powieści, wzbogacam wydawców i czekam: kiedy diabeł - obojętnie jakiego koloru - wydusi nareszcie bolszewików, aby móc wrócić do Polski, którą kocham ponad wszystko”. Status emigranta na pewno łączył dwóch Polaków - artystów. R. Demel wielokrotnie tłumaczył (nie tłumaczył się) swój wybór pozostania na obczyźnie. Mówił: „Nie pamiętam już, kiedy przestałem czuć się emigrantem. Myślę, że tym momentem musiał być dzień, w którym postanowiłem założyć rodzinę i przyjąć obywatelstwo państwa, które nas gościło, jako że nasz kraj po pewnej dacie odebrał nam wszystkim obywatelstwo i koniecznym nam było zadbać o to, aby zalegalizować, do czego każdy z nas, ex-żołnierzy, miał prawo.”

Z Sergiuszem Piaseckim łączyły Ryszarda Demela głębokie więzy, ale nie była to przyjaźń łatwa. Trudnego charakteru pisarza domyślić się może każdy, kto przeczytał autobiograficzną powieść „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy”. Po śmierci pisarza Ryszard Demel został wykonawcą jego ostatniej woli. Sprawuje opiekę nad dorobkiem literackim i archiwum S. Piaseckiego. W oparciu o notatki z rozmów, dokumenty i materiały archiwalne Ryszard Demel napisał i obronił na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie pracę magisterską (1979 r.), a następnie doktorat (1981 r.), będący wówczas pierwszym całościowym opracowaniem życia i twórczości Sergiusza Piaseckiego. Książka, wydana w tym roku jest nową, uzupełnioną wersją tych wcześniejszych prac. To bardzo szczegółowe, naukowe, można powiedzieć opracowanie, ale jednocześnie dobra lektura. **Monika Niemiec**



Rozśpiewana „Równica” w korowodzie...

Fot. A. Gadomska

„RÓWNICA” NA TKB

W sobotę 28 lipca tradycyjnym korowodem o godz. 15.00 rozpoczął się XXXVIII Tydzień Kultury Beskidzkiej. Wielobarwny pochód zespołów przeszedł ulicami Wisły, gromadząc tłumy gości, miłośników folkloru. Pogoda szczęśliwie dopisała, tak iż trudno było uwierzyć, że jeszcze w nocy z czwartku na piątek przetoczyła się nad Wisłą, Ustroniem i Cieszyńem straszna nawałnica i nieopodal znajdują się gminy zagrożone lub walczące z powodzią.

W tegorocznym korowodzie mogliśmy podziwiać wspaniałą młodzież z ustroniskiej „Równicy”, która przyjechała z **Renatą Ciszewską**, aby swoim występem otworzyć koncert pierwszego dnia festiwalu. Szli rozśpiewani, uśmiechnięci, swobodni. Dwie godziny później mieli pokazać co potrafią na deskach wiślańskiego amfiteatru.

Specjalnie na tę okazję przyjechał do Wisły burmistrz Ustronia **Jan Szwarec**. Jednak wbrew zapowiedziom to nie „Równica” otworzyła TKB lecz grupa śpiewacza z Wisły, „Tkocze”. Dopiero po ich występie na scenę wybiegła młodzież z Ustronia.

Byli świetni jak zwykle, jednak nagłośnienie zostało tak ustawione, że dobrze słychać było tylko solistów. A szkoda, bo wiemy, że „Równica” śpiewa wspaniale, o czym widownia w wiślańskim amfiteatrze nie mogła się tak do końca przekonać. - **W miejscu, w którym stałam nie było słychać!** - rozpacza R. Ciszewska. - **Patrzyłam na reakcje publiczności z obawą. Po występie okazało się jednak, że „Równica” bardzo się podobała.**

Tańczyli jak zawsze z werwą i radością. Soliści, których na szczęście było dobrze słychać, śpiewali świetnie. W sumie był to bardzo udany występ, nagrodzony burzliwą owacją widowni.

Już sam udział w inauguracji Tygodnia Kultury Beskidzkiej może być przez zespół poczytywany za zaszczyt i wiem, że jeszcze nie raz zobaczymy ich na tej szacownej imprezie. Oby wtedy dopisała nie tylko wizja ale i fonia. **Anna Gadomska**



... i na scenie w „Trojaku”.

Fot. A. Gadomska



Gospodarstwo A. Mitręgi.

Fot. W. Suchta

TRZEBA LUBIĆ LUDZI

Niedaleko za szkołą w Wiśle Malince trzeba skrócić w lewo i dość stromą, kamienistą drogą wjechać około 300 metrów w górę. Każdego kierowcę, który po raz pierwszy pokonuje tę trasę, wzniesienie trochę przeraża, ale potem się przyzwyczajają. Na miejscu widzimy uroczy domek, tonący w zieleni i kwiatkach, wokół którego rozciąga się starannie zaprojektowany, zadbane ogród. Prowadząca gospodarstwo agroturystyczne **Aniela Mitręga** wita serdecznie na progu i prosi do urządzonych w drewnie, przytulnej jadalni. Na szafce leżą dwie wielkie blachy domowego sernika, który goście zjedzą z apetytem po obiedzie.

Zdarza się, że pod pojęciem gospodarstwa agroturystycznego kryje się tylko i wyłącznie wynajmowanie pokoi, bez żadnych dodatkowych atrakcji. Nie u pani Anieli, bo przecież chodzi o to, żeby napić się mleka prosto od krowy, zjeść domowy obiad, raczyć się warzywami i owocami prosto z ogródka, a przede wszystkim poznać życie na wsi, zobaczyć jak hoduje się zwierzęta.

- Wyda mi się, że najważniejszy w agroturystyce jest kontakt z przyrodą i zwierzętami - tłumaczy A. Mitręga. - Na taki wiejski wypoczynek przyjeżdżają najczęściej rodziny z dziećmi i bywa, że te dzieciaki po raz pierwszy widzą prawdziwą krowę. Jedne się boją, inne trzeba trzymać, bo tak się do zwierząt wrywają.

Drugą ważną sprawą są własne produkty spożywcze. W odwiedzinach przez nas gospodarstwie jada się domowe mięso, mleko, jajka, warzywa. Z tych rzeczy pani Aniela wyczarowuje dwudaniowe obiady (sałatka i ziemniaki bez ograniczeń) z deserem. Cena obiadu wynosi 15 zł.

- Do świeżego mleka trzeba się przyzwyczaić, bo ma zupełnie inny smak niż to z kartonu, czy woreczka - tłumaczy A. Mitręga. - Niektórzy nie umieją się przestawić, ale większość bardzo sobie chwali mleko prosto od krowy.

Najwięcej chętnych na agroturystyczne wczasy jest ze Śląska, ale w ciągu kilku lat działalności, państwo Mitręgowie dorobili się już stałych gości z bardzo odległych stron kraju - Warszawy, Gdańska, Szczecina, Torunia. Nie można jednak siedzieć z założonymi rękami i czekać na klientów. Trzeba się reklamować i jest to nie mały koszt, jak przyznaje rozmówczyni. Najlepszą reklamą są oczywiście zadowoleni „letnikorze”, ale na tym nie można poprzestać. W tej chwili o gospodarstwie w Malince można przeczytać nawet w Internecie, a na początku w rozpowszechnianiu tego typu działalności bardzo pomagały Ośrodki Doradztwa Rolniczego w Cieszynie i Bielsku-Białej. Teraz ODR ma znacznie mniej środków na promocję agroturystyki i trzeba radzić sobie samemu. Niedawno na naszym terenie powstało stowarzyszenie skupiające osoby prowadzące gospodarstwa i jego członkowie wiele sobie po nim obiecują.

- Zastanawiał mnie, dlaczego niektórzy gospodarze nie mają tylu gości - mówi pani Aniela. - Okazało się, że oprócz odpowiednich warunków, trzeba mieć jeszcze podejście do ludzi. Trzeba ich akceptować, lubić. Kiedy przyjeżdżają goście, to ja nie jestem panem swojego domu. Nie może mi przeszkadzać

hałas dzieci, to, że cały czas po domu chodzą obcy. Może mam szczęście, że zawsze tacy fajni ludzie przyjadą. Czasem na początku zachowują się sztywno, szpanują, ale potem tak się wyluzują, że świetnie się rozumiemy.

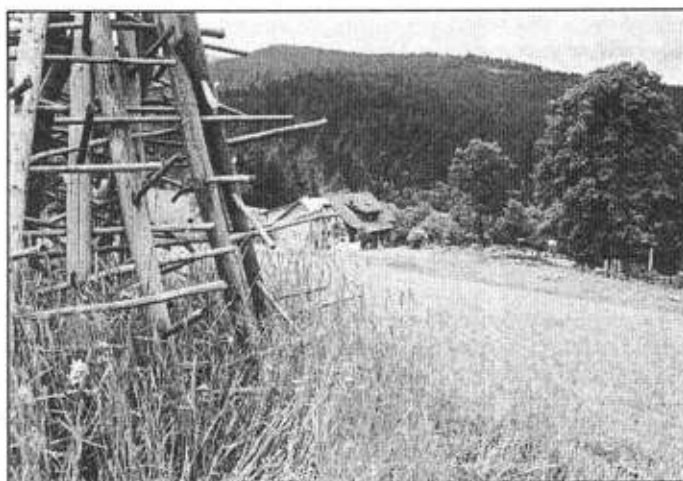
Dom, do którego mają przyjechać wczasowicze, musi być gościnny i spełniać odpowiednie warunki. Gość z dużego miasta pragnie obcować z naturą, ale to nie oznacza gnojownika pod oknem, chodzenia po zabłoconym podwórku, wdychania intensywnych „zapachów wsi”. Obejście musi być czyste, schłodzone, estetyczne, a w domu nie może zabraknąć ciepłej wody, prysznica. Wymagania są tak wysokie, że państwo Mitręgowie przeprowadzili remont i w tej chwili oferują pokoje z łazienkami. To nie luksusy, to standard, więc osoby, które chciałyby rozpocząć działalność agroturystyczną muszą się z tym liczyć. Lepiej mieć mniej lepszych pokoi, bo takie bez łazienki, turyści chcieliby wręcz za darmo, jak mówi pani Aniela. Dodaje też, że tak zwane węzły sanitarne to nie koniec remontów. Kiedyś jadalnia w Malince była zrobiona z holu, a rodzina rozmówczyń - mąż córka i syn - miała to samo wejście co goście. Po przebudowie domu część, z której korzystają gospodarze, jest bardziej oddzielona od tej dla gości. - Kiedy chce się odpocząć, to jest bardzo ważne, żeby mieć taki swój kąt - mówi gospodyni. - Osoby przyjeżdżające do nas też czują się swobodniej, gdy im tak nie siedzimy cały czas na karku. Najważniejsze jest jednak pierwsze wrażenie, wygląd budynku, obejścia. Nasi goście czują się w ogrodzie bardzo dobrze. Dzieci korzystają z huśtawek, niedawno wybudowanego małego basenu, dorośli siadają w altance i podziwiając widoki czują się owocami prosto z krzaczka.

Podczas rozmowy przy herbacie i kawałku pysznego, domowego sernika, cały czas nasuwało mi się pytanie, czy opłaca się prowadzenie gospodarstwa agroturystycznego. Tak naprawdę pani Aniela nie umiała na nie odpowiedzieć, a właściwie nie potrafiła wszystkiego przeliczyć na złotówki. Praca w domu, zajmowanie się gośćmi z całą pewnością daje jej satysfakcję, pieniądze również, ale jakie, trudno powiedzieć. Nie da się tu podać miesięcznej pensji, bo trudno ściśle określić koszty. Znaczą część dochodów pochłaniają inwestycje, remonty. W pracę zaangażowana jest cała rodzina - męskie prace domowe wykonuje mąż i syn, kuchnię i obejściem zajmuje się gospodyni, w czym pomaga córka. Wykorzystuje się własne produkty żywnościowe, ale także drzewo ze swojego lasu. Państwo Mitręgowie żyją z agroturystyki.

- Nie ułatwia nam życia dokumentacja, którą musimy prowadzić - dodaje A. Mitręga. - Najpierw zgłasza się działalność agroturystyczną w urzędzie miasta, a potem trzeba normalnie rozliczać się z urzędem skarbowym. Co ciekawe jest to bardziej skomplikowane w Wiśle niż na przykład w Brennej. Gdy miejscowość ma status miasta, właśnie tak jak Wisła, czy Ustroń, obowiązuje rozliczanie jak przy każdej innej działalności. W przypadku wsi można bez tego prowadzić pięć pokoi i gotować dla dwudziestu osób.

U pani Anieli gości z pewnością nie zabraknie, bo jedni przyjeżdżają od lat, innych skuszą opowieści znajomych, jeszcze inni znajdą adres w internecie. Na to państwo Mitręgowie pracowali lata, ale są zadowoleni ze swojej pracy, bo lubią ludzi.

Monika Niemiec



Okolice gospodarstwa agroturystycznego.

Fot. W. Suchta

29 lipca w szpitalu w Cieszy-
nie w wieku 88 lat zmarł
Edward Gierek - w latach
1970-1980 pierwszy sekretarz
Komitetu Centralnego Polskiej
Zjednoczonej Partii Robotni-
czej, czyli najważniejsza
w owych czasach osoba w pań-
stwie. Przed 1970 r. był pierw-
szym sekretarzem Komitetu
Wojewódzkiego PZPR w Ka-
towiecach i od tamtych czasów
datują się związki E. Gierka
z Ustroniem. Bywał tu często,
szczególnie od czasu gdy w
Ustroniu swą willę wybudował
Jerzy Ziętek. On to namówił do
budowania domu w Ustroniu
E. Gierka. W rozmowie z 1994
r. dla GU E. Gierek tak to
wspominał:

*On (czyli J. Ziętek) mnie
zresztą do tego namówił. Po-
wiada: „Edek, jest tam obok
mnie działka, ja ci to załatwię
i powoli możesz postawić cha-
łupę. Tak też się stało.*

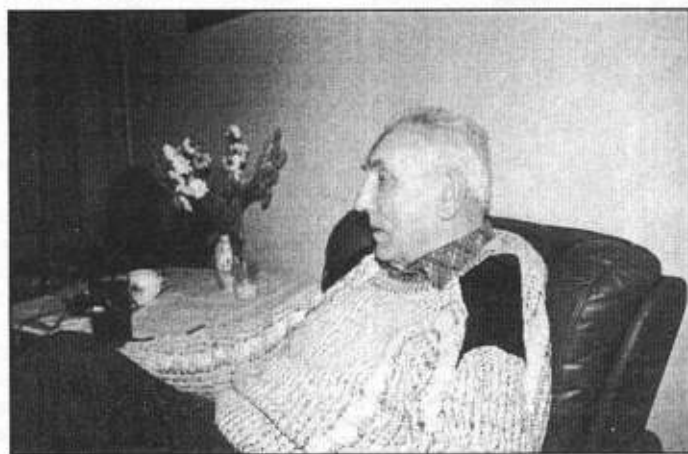
Dom rozpoczął budować
pod koniec lat 60. Kończył już
w czasach gdy był pierwszym
sekretarzem KC PZPR.

*Wtedy zresztą wykańczano
ten dom. Doglądałem tego
wszystkiego. Chciałem wie-
dzieć jak to będzie wyglądało,
tym bardziej, że przecież pla-
ciłem za to grube pieniądze.
Co poniektórzy, gdy odszedłem
z Warszawy zarzucali mi, że ten
dom postawiłem za darmo.
Moczar nawet przysłał komi-
sję NIK. Gdy stwierdzili, że
wszystko w porządku, popro-
siłem o to na piśmie. Tym nie-
mniej prokuratura wojewódz-
ka przez trzy lata wszystko
sprawdzała, po czym przysła-
ła mi protokół, że sprawa zo-
stała umorzona, gdyż wszyst-
ko oparte było na pomówie-
niach. Były nawet w Ustroniu
zakusy, by ten dom przezna-
czyć na przedszkole. Był tu taki
pseudodziałacz partyjny, któ-
ry bardzo chciał mi dom za-
brać i przeznaczyć na przed-
szkole. Ale jak to można za-
brać komuś jego własność.*

Po strajkach sierpniowych
1980 r. E. Gierek zostaje od-
sunięty od władzy. Mieszka w
Ustroniu i Katowicach. Po
wprowadzeniu stanu wojenne-
go zostaje internowany.

*Stanu wojennego już nie ma,
wszystko wróciło do normy.
Mogę powiedzieć tylko jedno:
wśród dotkniętych stanem wo-
jennym byłem i ja. Najdłużej
siedziałem w obozie. Wałęsa
po paru tygodniach znalazł się
w Arłamowie, a ja znalazłem
się na poligonie w budynku,
gdzie był łódź na ścianach. Jak
to przetrwałem, trudno wytłu-*

ZMARŁ EDWARD GIEREK



Podczas rozmowy dla „Gazety Ustrońskiej” w 1994 r. E. Gierek był
jeszcze w bardzo dobrej kondycji fizycznej. Fot. W. Suchta

*maczyć. Mam więc swoje zda-
nie o stanie wojennym, ale nie
chcę do tego wracać. Niech mó-
wią o tym ci, którzy chcą udo-
wodnić Jaruzelskiemu zbrodnię
popelnienia stanu wojennego.
Co mu tam udowodnią... Wąt-
pieć czy będą go sądzić. Zawsze
będzie się mógł wytłumaczyć
racją stanu, interesem państwa
polskiego, itd.*

Podczas tej rozmowy pod-
kreślał też, że zawsze był ko-
munistą, ale: *mój pogląd na
sprawę tego co prezentowała
PZPR był różny. Do partii
wstąpiłem na Zachodzie. Na
Zachodzie się wychowałem.
Do Francji pojechałem z ro-
dzicami w wieku 10 lat. Tam
skończyłem szkołę i jestem tro-
chę inny niż komuniści polscy.*

Ciekawie w tej rozmowie E.
Gierek mówił też o budowie
dzielnicy uzdrowskiej na
Zawodzie. Chytry plan E.
Gierka i J. Ziętka dotyczył ów-
czesnego premiera Józefa Cy-
rankiewicza:

*Ktoregoś dnia zadzwonił do
mnie Cyrankiewicz: „Edek,
chciałbym do ciebie przyje-
chać” - mówi. Zaprosiłem go
z żoną, która nawiasem mó-
wiąc była lekarzem reumatolo-
giem. Gdy przyjechał, wspólnie
z Ziętkiem, naszymi żona-
mi i Cyrankiewiczem z żoną
przyjechaliśmy do Ustronia.
Chodziło nam o to, by Cyran-
kiewicza zarazić bakcylem
ustrońskim i żeby coś zapo-
czątkować. Pokazaliśmy mu
Zawodzie, a moja żona mówi
do żony Cyrankiewicza: „Po-
patrz Krysiu, tu wspaniałe pa-
sowałby szpital reumatologicz-
ny. Ona to w mig złapała i za-
częła się rozmowa, skąd wziąć
pieniądze na ten cel. Nie by-
łem taki głupi, żeby powie-
dzieć, że mamy pieniądze.*

*Chodziło o wyciągnięcie pie-
niędzy z Warszawy. Mówię
więc: „Słuchaj Józek, bardzo
bylibyśmy ci wdzięczni, gdybyś
pomógł nam w zdudowaniu tu
szpitala reumatologicznego.”*

Gdy siedem lat temu prze-
prowadzałem rozmowę dla GU
z E. Gierkiem, wszystko zaczę-
ło się na korytarzu Urzędu
Miasta, gdzie przypadkowo
spotkałem byłego pierwszego
sekretarza, gdy płacił podatki.
Przedstawiłem się i zapytałem
czy zgodzi się na wywiad do
miejscowej gazety. Zgodził się
od razu. Gdy zjawiłem się na
rozmowę w willi E. Gierka,
uważałem, że uczciwie będzie
poinformować go o moich po-
glądach politycznych i o tym,
że nie jestem wielbicielem
gierkowskiej dekady. Przyjął
to dość spokojnie, ale nieco się
uszytywnił. Później, rozmawiał
bardzo swobodnie. Denerwo-
wał się tylko wspominając
dwóch polityków - Wojciecha

Jaruzelskiego i Mieczysława
Moczara oraz wtedy, gdy py-
tałem go czy widział jak ma-
lują trawniki przed fabrykami,
które odwiedzał jako pierwszy
sekretarz. Bardzo chętnie mó-
wił o swych kontaktach z poli-
tykami z państw zachodnich,
którzy mimo zesłania E. Gier-
ka w polityczny niebyt, nie za-
pomnieli o nim. Był bardzo
zaskoczony, gdy przedstawio-
ny do autoryzacji wywiad zga-
dzał się z tym co mówił. Jego
ocena dziennikarzy jako ludzi
była bardzo niska. Dobrze pa-
miewał co niektórzy pisali o
Gierku w latach 70. i jak ob-
raz Gierka, u tych samych lu-
dzi, zmienił się w latach 80.

*Proszę nie sądzić, że byłem
tak zafascynowany tym co ro-
bię, że nie widziałem błędów,
które popelniamy. Widziałem
je, ale byłem przekonany, że na
drodę pozytywnego działania
te błędy uda się usunąć. Jed-
nej rzeczy nie mogę sobie po-
darować - polityki kadrowej.
Tu popelnilem sporo błędów
akceptując działalność ludzi,
którzy w wielu wypadkach za-
wodzili mnie jako polityka
i pierwszego sekretarza.*

W ostatnich latach nie udzie-
lał wywiadów, rzadko pozwa-
lał się fotografować. Leczył się
również w szpitalu na Zawo-
dzu.

Wojśław Suchta

CHCESZ RZUCIĆ PALENIE?

Terapia antynikotynowa
- jednorazowa
- bezbolesna
metodą komputerową
skuteczność ponad 80%

**Zapraszamy
w każdą środę
Ustroń, ul. Ogrodowa 6,
tel. (033) 854-37-33**

**Zarząd Miasta Ustroń
43-450 Ustroń ul. Rynek 1**

zaprasza do złożenia ofert w przetargu nieograniczonym na :
**Remont chodnika w ciągu ulicy A. Brody
w Ustroniu**

Formularze zawierające informacje o warunkach zamówienia
można odebrać osobiście w Wydziale Inwestycji i Gospodarki
Gruntami Urzędu Miejskiego (pokój nr 33) w godzinach od
8⁰⁰ do 15⁰⁰.

Zamkniętą kopertę, zawierającą ofertę, należy złożyć w sie-
dzibie zamawiającego (pokój nr 29) w terminie do 10.08.2001 r. do
godz. 10.00. Koperta powinna być odpowiednio oznaczona:

Przetarg – remont chodnika ul. A. Brody.

Pracownikiem uprawnionym do kontaktów z oferentami jest:
Naczelnik Wydziału Inwestycji i Gospodarki Gruntami mgr
inż. Andrzej Siemiński (tel. 854-26-09).

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego, w sali
sesyjnej (pok. nr 24), w dniu 10.08.2001 r. o godz. 14.00.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:

- nie zostali wykluczeni na podstawie art. 19 i art. 22 ust. 7;
- spełniają wymagania art. 22 ust. 2 Ustawy o zamówieniach publicznych.



Konkurs Piosenki Wakacyjnej - Ustron' 2001. Od lewej: Patrycja Lanc, Kornelia Lanc, Natalia Torbus, Ewelina Gajdacz, Rafał Gajdacz, Sonia Lanc.

WAKACJE Z „PRAŻAKÓWKĄ”

Od 9 do 20 lipca Miejski Dom Kultury „Prażakówka” organizował dla wszystkich dzieci letni wypoczynek. Propozycje były bardzo urozmaicone i każdy mógł wybrać dla siebie zajęcia.

Sympatycy sportów rowerowych spotkali się pierwszego dnia pod „Prażakówką” i razem z instruktorami wyruszyli w drogę. Uczestnikami tej wycieczki byli uczniowie z Lipowca, Hermanic oraz nieliczna grupa z centrum Ustronia. Czyżby kolejne wakacje „mieszczuchy” spędzili przed telewizorami?

Trasa wycieczki wiodła wzdłuż „królowej polskich rzek” a w trakcie kolarskiej przygody dzieci delektowały się urokami zielonych łąk i lasów. Punktem docelowym było schronisko młodzieżowe w Dobce, gdzie uczestnicy eskapady uzupełnili zapasy energetyczne i pełni zapалу wsiadli na rowery, by tym razem łagodnie „z górki” zjechać do centrum. Pogoda dopisała i w dobrych nastrojach dzieci pożegnały się.

Nazajutrz odwiedziliśmy Skoczów i po raz kolejny liczna grupa skorzystała z propozycji MDK. Wszystkie dzieci miały okazję popływać na pływalni „Delfin”. Niektórzy po raz pierwszy byli na skoczowskim basenie, który oferuje między innymi niepowtarzalną zjeżdżalnię. Dzieci były bardzo zadowolone.

Kolejną propozycją był „Sport na wesoło”. Zawody zorganizowano na parceli za „Prażakówką”, w miejscu idealnie spełniającym warunki przeprowadzenia konkurencji sportowych. Tym razem przyjechały do Ustronia dzieci z Górek. Integracyjną zabawą, dzięki której wszyscy poznali swoje imiona, rozpoczęły zawody. Konkurencje były rozmaite między innymi sztafeta z jajkiem na plecach, skoki w workach, konkurs na wykonanie „żywej mumii egipskiej”, przy którym było najwięcej uciechy. W tym dniu niebo było bezchmurne, a mali sportowcy dzielnie pokonywali przeszkody, traktując rywalizację z uśmiechem na twarzy. Pierwszy tydzień wakacji z „Prażakówką” zakończył konkurs piosenki wakacyjnej na sali widowiskowej MDK. Nieliczna grupa wokalistek spróbowała swych sił na estradzie. Dziewczeta śpiewały znane piosenki o tematyce wakacyjnej, przygotowując

w domu ciekawe scenografie i ładne kolorowe stroje. Wszyscy otrzymali nagrody.

Drugi tydzień rozpoczął się słoneczną pogodą, sprzyjającą spacerom wzdłuż Wisły. Grupa dzieci z instruktorem udała się na plener malarski i rysunkowy nad rzekę. Na papierze zostali uwiecznieni „amatorzy letnich kąpiel”, zielone wzgórza Zawodzia z „piramidami” w tle oraz każdy z małych artystów.

Wtorek, choć deszczowy, nie odstraszył grupy z Lipowca i Hermanic, która ponownie mogła popływać w skoczowskim „Delfinie”.

W środę „Prażakówkę” odwiedziły między innymi dzieci ze świetlicy terapeutycznej z ulicy Słonecznej w Ustroniu. Razem z pozostałymi uczestnikami wzięli udział w „Konkursie na najsympatyczniejszą ustroniankę i ustronianka”. Każdy w oryginalny sposób zaprezentował się na scenie, opowiedział o swoich zainteresowaniach, każdemu w udziale przypadło zaśpiewanie piosenki, opowiedzenie śmiesznego skeczu, nie zabrakło też poezji. Innym zadaniem był konkurs na najciekawszy strój. Z przygotowanej na zapleczu garderoby każdy mógł wybrać dla siebie kilka rekwizytów i zaprezentować się na scenie. Wyobraźnia wszystkich dzieci przerosła oczekiwania widzów i jury. Szaleństwo kolorów, migocące cekiny, woale i wszelkie fantastyczne dodatki prezentowały się na uczestnikach konkursu.

Inną ciekawą konkurencją była zabawa słowna. Polegała ona na szybkim wypowiedzeniu trudno brzmiących zdań. I tak w przypadku zdania „każda wieś ma swą pieśń” nie było większych kłopotów, ale już przy „Czy trzy cystrzyki grają na cytrze czy druga płacze a trzecia lży trze” można było polamać język. Na zakończenie wszyscy wspólnie zaśpiewali znany kanon „Panie Janie” z podziałem na głosy. Nasi mali ustroniacy dzielnie walczyli, każ-



„Sport na wesoło” - od lewej: Filip Gaździak, Patrycja Lanc, Marcin Ruducha, Jakub Gaździak.

dy w sympatyczny sposób starał się zaprezentować z jak najlepszej strony. Jury przyznało tytuł „Najsympatyczniejszej ustronianki” ośmioletniej **Kornelii Lanc**, a „Najsympatyczniejszym ustroniankiem” został trzynastoletni **Mateusz Matlak**.

Ostatnią propozycją spędzenia wolnego czasu w „Prażakówce” była „Mini lista przebojów”, która odbyła się na sali widowiskowej. Mali wykonawcy przygotowywali się do występów kilka dni. Praca dzieci została doceniona. Największym powodzeniem wśród naszych dzieci cieszą się przeboje Natalii Oreiro, publiczność wysłuchała najwięcej przebojów tej piosenkarki. Jednak najbardziej podobał się występ **Sandry Wojtas**, która przygotowała piosenkę polskiej wokalistki Kaji Paschalskiej. Utwór „Przyjacieł potrzebny od zaraz” wprawili wszystkich w zachwyt, zwłaszcza, że na scenie z Sandrą wystąpił też „klawiszowiec” **Tomek** i tancerka **Bogusia Kajzar**. Zespół Sandry otrzymał nagrodę główną, wyróżnieni zostali sześciolatnia **Patrycja Lanc** i pięcioletni **Szymon Pindor**, natomiast pozostali otrzymali małe upominki.

Szkoda, że większość małych ustronianków pozostała w domach. Co roku w „Prażakówce” organizowany jest letni wypoczynek, a wszelkie rodzaju atrakcje kierowane są do Was, drogie dzieci. Zabawa pomaga w zabiciu nudy, a integracja z rówieśnikami owocuje ciekawymi znajomościami oraz przyjaznym stosunkami między dziećmi. Pomyślcie o tym w przyszłości. Zapraszamy do nas.

Anna Michajluk



Kornelia Lanc - najmilsza Ustronianka, Szymon Matlak - najmilszy Ustronianczek



Mimo brzydkiej pogody obszerny parking przed otwieranym supermarketem szybko się wypełnił. Fot. A. Gadomska

SŁUŻYĆ MIESZKAŃCOM

W czwartek 26 lipca w Ustroniu Hermanicach zastał uroczyste otwarty supermarket Spar. Licznie zgromadzonych gości w imieniu Zarządu RSP „Jelenica” w Ustroniu, właściciela obiektu, przywitał **Andrzej Gluza**.

Obecni byli m.in. burmistrz Ustronia **Jan Szwarec**, przewodnicząca Rady Miasta **Emilia Czembor**, przedstawiciele Banku Śląskiego, Policji, Straży Miejskiej, oraz właściciele, dyrektorzy i kierownicy wielu firm współpracujących z RSP „Jelenica”.

Obiekt pobłogosławił i poprowadził modlitwę proboszcz parafii ewangelickiej ks. dr **Henryk Czembor**. Poświęcenia sklepu dokonał i wygłosił do zgromadzonych krótkie słowo dominikanin o. **Paweł Maliński**.

Zakupienie przez „Jelenicę” licencji Spar wydaje się być wynikiem konsekwentnej polityki Spółdzielni, która od początku lat 90-tych stara się dostosować do nowych, twardych reguł gospodarki rynkowej. W prawie 45 letniej historii Spółdzielni ostatnie 10 lat należały chyba do najtrudniejszych, ale wydaje się, że zmierza ona w dobrym kierunku.

- Cieszymy się, że dzięki uruchomieniu tego obiektu znalazło pracę 20 osób, głównie mieszkanki Ustronia. – poinformował nas A. Gluza – Na uwagę zasługuje również fakt, że supermarket powstał w zabytkowym, osiemnastowiecznym budynku folwarcznym, najpierw odrestaurowanym przez Spółdzielnię wielkim nakładem sił i środków, a następnie przystosowanym do wymogów nowoczesnego handlu. – dodał.

Fakt, że właścicielem nowo otwartego obiektu jest rodzima firma, a większość sprzedawanych w nim towarów pochodzi z Polski i dostarczana przez polskich przedsiębiorców, ma duże znaczenie. Dzięki temu ustronński Spar będzie traktowany życzliwie nawet przez tych, którzy nie kochają supermarketów. Jednak sklepowi temu nie będzie potrzebna żadna taryfa ulgowa, ponieważ właściciele zadbałi o to by przyciągnąć rzeszę klientów dzięki bogatemu asortymentowi, nowoczesnemu wyposażeniu i dużemu bezpłatnemu parkingowi. **Anna Gadomska**



Gości witał prezes A. Gluza.

Fot. A. Gadomska

LETNIE INSPIRACJE

Taki tytuł nosi jeden z artykułów kolejnego numeru „Naszych Inspiracji” wydawanych przez Chrześcijańską Fundację „Życie i Misja”. Bo jest to numer wakacyjny i wiele w nim typowych dla tego czasu tematów. Dowiemy się między innymi, jak prawdziwie odpocząć podczas urlopu i nabrać sił do działania oraz jak zaplanować wakacje w pojedynkę, obalając stereotyp, że bez pary, czy rodziny skazani jesteśmy na nudę. Nie brakuje też omówienia bardzo poważnych, często związanych z czasem wolności i luzu, problemów takich jak narkomania, czy swoboda seksualna. Alina i Henryk Wiejowie przeprowadzili bardzo interesujący wywiad z Johnem Mc Dowellem, autorem 72 książek, człowiekiem, którego można nazwać ekspertem w dziedzinie wychowania opartego na miłości, chrześcijańskich zasadach i taktowaniu człowieka jako integralnej całości, który przemawiał do setek tysięcy młodych ludzi w ponad stu krajach. Przeczytamy też bardzo osobistą rozmowę Aliny Wieji z Adamem Małyszem, w której przyznaje się do zmęczenia sukcesem i jego niezbyt korzystnego wpływu na rodzinę. Podczas wakacji wiele podróżujemy, ale Anna Marcol opisuje podróż niezwykłą. Artykuł „Misjonarze na końcu świata” opowiada o pracy wśród Twaregów w Mali, w kraju, który jest na czwartym miejscu wśród najbiedniejszych. Jak zwykle w numerze „Naszych Inspiracji” sporo tekstów „życiowych” na przykład: „Jak inspirować dziecko do działania”, „Mamo, będę miała dziecko”, „Wychodzę z domu, wychodzę za mąż”. Są też stałe rubryki między innymi o tym co warto zobaczyć, przeczytać, posłuchać oraz listy do redakcji. (mn)



Kolej Linowa Czantoria Sp. z o.o.
udostępni pomieszczenie o pow. ok. 10 m²
w górnej stacji kolei linowej.
Oferty dotyczące zagospodarowania
(z podaniem kwoty proponowanego czynszu)
należy składać w siedzibie Spółki
w terminie do 15 sierpnia br.

KSERO
GRAF
 43-450 USTRŃ
 ul. Ogrodowa 9A
 tel./fax (033) 854 36 40
KSEROKOPIARKI
 SPRZEDAŻ, SERWIS, WYNAJEM
NISZCZARKI, OBCINARKI,
TUSZE DO DRUKAREK
KSEROKOPIE: A4 - A0
LASER KOLOR
 AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR SPRZĘTU NASHJATEC

OKNA
 najniższe ceny
F.H. „BESTA”
 Ustron Hermanice
 ul. Skoczowska 47 e
 (obok kolektury LOTTO)
tel. 854 53 98

RESTAURACJA CHIŃSKA
 II
 3/1
 5/1
 zaprasza na potrawy
 tradycyjnej kuchni chińskiej,
 przyrządzane przez mistrza
 kuchni chińskiej **WEI KANG**.
 Rezerwacje pod numerem telefonu: **854-57-83**.
 Restauracja czynna od 12.00 do 23.00 (w poniedziałki nieczynne).
Ustron, ul. Partyzantów 21



Rowerzystki są na bieżąco z kalendarzem imprez. Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Videofilmowanie.
Tel. 854-38-27, 0603-580-651.

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 854-49-97. Bankiety, przyjęcia, domowa kuchnia. Zapraszamy.

Okna, drzwi „DECEUNINCK” „SALAMANDER” „DREWNO” najniższe ceny!!! Ul. Daszyńskiego 26 tel. 854-34-65

Dachy – pokrycia – naprawy – ocieplenia. Roboty wykończeniowe. (Certyfikat BRAAS) 0-604-584-933.

Sprzedam Peugeot 106, 1100 cm³, 1998r., pierwszy właściciel, kupiony w kraju, bezwypadkowy, 16.500 zł. Tel. 854-30-00.

Sprzedam Żuk po remoncie kapitalnym. Tel. 852-70-99.

Wycinka drzew, koszenie trawy, instalacje wod.-kan. Tel. 854-44-98 wieczorem.

Kafelkowanie ogólnobudowlane. Tel. 852-70-99.

Koszenie ogrodów i trawników, wycinka drzew. Tel. 854-25-19.

Pilnie sprzedam mieszkanie 1-pokojowe 34m², Ustroń, os. Manhatan, cena 48 tys., tel 0-602-638-556.

Pełnienie funkcji kierownika budowy. Nadzory budowlane. Tel. 854-49-30, 0-606-648-507.

Podjęć pracę – opiekunka do dziecka (może być u siebie w domu) lub sprzątanie. Tel. 854-74-57 po 17⁰⁰.

Sprzedam Opel Corsa 1.0, 12 V, atrakcyjny wygląd, bogate wyposażenie, 98r. Tel. 0-601-441-344.

Profesjonalny serwis RTV-SAT, Sony, Panasonic, Philips, Grundig, Pioneer, Samsung, LG, Sharp, telefony, faxy, CBRadia, monitory, Play Station, rozkodowywanie radio-odbiorników. Ustroń, Daszyńskiego 26. Tel. 0-605-311-548.

Umeblowany pokój do wynajęcia pani lub studentce. Tel. 854-71-37.

Sprzedam - brava diesel, 96. Tel. 854-21-17.

DYŻURY APTEK

Do 4 sierpnia apteka **Pod Najadą**, ul. 3 Maja 13.
Od 4 do 11 sierpnia apteka **Centrum**, ul. Daszyńskiego 8.
Przejęcie dyżuru następuje o godz. 9.00.
Dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.



Rowerzyści mają problemy z doborem maszyny. Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron-kultura.enter.net.pl

MUZEUM HUTNICTWA I KUŹNICTWA

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

- Instrumenty muzyczne stare i współczesne - do 30 sierpnia
- Diabły i czarownice w rzeźbie E. Pawelka - od 22 czerwca do 31 lipca

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14, w soboty 9 - 13, niedziele 10 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „Zbiory Marii Skalickiej”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Medale i ekslibrisy z kolekcji Marii Skalickiej.
- Chrzęszcze, motyle, muszle, skamieliny z kolekcji T. Gazurka i H. Brzeziny.

Wystawy czasowe:

Oddział czynny: we wtorki 9 - 18, środy, czwartki 9 - 14, w piątki i soboty 9-13.

MUZEUM REGIONALNE „Stara Zagroda”

ul. Ogrodowa 1, tel. 854-31-08.

Muzeum czynne: od 9 - 17.

— Stała wystawa etnograficzna i czasowa ekspozycja stroju cieszyńskiego.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „Na Gojach” B.K. Heczko

ul. Błaszczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „Zawodzie”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58.

- Postacie i sceny z literatury polskiej: „Trylogia”, „Pan Tadeusz”,
- Stara Ruś,
- Obrazy Evgeni Afanassieva.

Galeria czynna: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

SALON WYSTAWOWY

ul. Daszyńskiego 11 (obok kościoła)

- Malarstwo Elżbiety Szołomiak i twórców beskidzkich,
- Rękodzieło ludowe

Salon czynny: codziennie od 9.00 do 17.00, soboty od 9.00 do 13.00.

MIEJSKI DOM KULTURY „Prażakówka”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „Życie i Misja”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

- poniedziałki i środy: godz. 15.00 do 17.00;
- piątki: godz. 14.00 do 16.00;
- Klub Świetlica dla dzieci w 2 grupach wiekowych (szk. podst. i gimnazjum),
- piątki: godz. 16.00 do 17.30;
- Konwersacyjny Klub Języka Angielskiego dla młodzieży.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA” - Ustroń, ul. Słoneczna 7

poniedziałki, środy, piątki 17.00 - 20.00

MITYNGI ANONIMOWYCH ALKOHOLIKÓW - Ustroń, Słoneczna 7

— grupa AA czwartek 17.30 - 19.30

— grupa dla współuzależnionych wtorek 17.30 - 19.30

IMPREZY KULTURALNE

4-5.08.		II Festyn Miast Partnerskich - Amfiteatr
5.08.	godz. 19.00	Koncert zespołu „Bratanki” - Amfiteatr
12.08.	godz. 16.00	Międzynarodowe Wybory Miss Wakacji - Amfiteatr
18.08.	godz. 19.00	Koncert Przebojów - wystąpią zespoły „Babilon” i „Waltero” - Amfiteatr
26.08.	godz. 14.00	Ustrońskie Dożynki - Korowód ulicami miasta a następnie amfiteatr

SPORT

18.08.	godz. 14.00	Festyn Sportowy - Stadion KS „Kuźnia”
25.08.	godz. 11.00	Młodzieżowe Mistrzostwa Polski w Biegu Anglosaskim - Ustroń Równica
25.08.	godz. 19.30	X Bieg Romantyczny Parami - Buhwary nad Wisłą

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

2.08. godz. 21.00 Próba sił - horror (15 l.)

Kino premier

2.08. godz. 18.45 Hannibal - thriller (18 l.)

SKLEP CAŁODOBOWY **DUET** Zakupy na telefon!
spożywczo-przemysłowy W CENTRUM USTRONIA
43-450 Ustroń DOWÓZ GRATIS!!!
ul. 3 Maja 28 Tel. 24 h 854-48-10 Honorujemy karty kredytowe!



Prawdopodobnie od nowego sezonu napastnik Kuźni Robert Hartyk grać będzie w Beskidzie Skoczów. Fot. W. Suchta

LIST DO REDAKCJI

Niedawno spotkałem znajomego - kibica jednego z klubów naszego regionu. Po wzmiankowych uprzejmościach, treść naszej rozmowy, jak to zwykle bywa, przeszła na temat „lokalnej piłki”. Klub, któremu ów znajomy kibicuje, przeżywa poważny kryzys, w ostatnim sezonie został zdegradowany do niższej klasy rozgrywek, kadra zawodników bardzo skromna, zabezpieczenie finansowe niezbędne do prowadzenia działalności, znikome (dotyczy tylko drużyny seniorów).

W trakcie wymiany poglądów na ten temat, znajomy zadał mi pytanie: „Jak sądzisz, jakie czynniki decydują o dobrej działalności klubu, co jest gwarantem osiągania pozytywnych wyników sportowych w klubach, itd.?”

Jakie ja mam zdanie na ten temat? Do wypowiedzenia się publicznie w tej sprawie sprowokował mnie list, zamieszczony w Waszej gazecie, list podpisany przez 40 kibiców, a dotyczący „Kuźni” Ustronia.

Pora się przedstawić. Aktualnie jestem trenerem drużyny seniorów w tym Klubie. Zarząd Klubu na początku miesiąca kwietnia br. poprosił mnie o przejęcie funkcji trenera.

Nie do mnie należało analizowanie, dlaczego w sytuacji, kiedy drużyna seniorów, zajmująca w tym czasie w rozgrywkach klasy okręgowej pierwsze miejsce, z przewagą 7 punktów nad drugim zespołem, pozostała po prostu bez trenera. Przedmiotową propozycję skrupulatnie analizowałem w aspekcie odpowiedzialności za dalsze, równie dobre wyniki drużyny i w konsekwencji zrealizowanie awansu, jak również brałem pod uwagę kondycję organizacyjną Klubu. Wyraziłem zgodę.

Wracając do tematu. Oświadczam, iż moim zdaniem, KS „Kuźnia” Ustronia jest bardzo dobrze zorganizowanym klubem, posiadającym Zarząd, który tworzą ludzie w pełni zaangażowani.

W obecnych czasach, jak wszystkim wiadomo, utrzymanie działalności klubów sportowych jest zadaniem niezwykle trudnym, wymagającym środków finansowych, których uzyskanie niejednokrotnie jest wręcz niemożliwe. Jednak w „Kuźni”, można zaobserwować, iż z tym problemem jakoś sobie radzą.

Stworzono zawodnikom pierwszej drużyny właściwe warunki do uprawiania ulubionej przez nich dyscypliny, czego dowodem jest osiąganie coraz wyższego poziomu sportowego. Młodzież ma zapewnioną fachową opiekę sportową. Obiekty klubowe są bardzo dobrze utrzymane, modernizowane.

Bez w/w „Oświadczam”, w ten sposób odpowiedziałem mojemu znajomemu na Jego pytanie.

Kontynuowaliśmy dalej rozmowę na temat innego klubu i aż żał człowieka ogarnia, że nie wszędzie jest tak jak być powinno. Ale to zmartwienie innych, a może nie?

Szanowni kibice, chyba 40 Was tylko jest, obraliście wg mnie bardzo niewłaściwy sposób krytyki. W swoim liście zarzucacie Prezesowi Klubu coś, co jest po prostu paradoksem. To jest obraza godności ludzkiej. Człowiek, który potrafił zmobilizować do pracy społecznej na rzecz dobra Klubu, przyjaciół, znajomych dowiaduje się od was, że wręcz przeciwnie, działa na jego szkodę, bo np. nie chciał awansu ukochanej drużyny. W jaki sposób do tego wniosku doszliście, czym ten wniosek uzasadniacie, skoro, o ile mi wiadomo, ani razu nie zażądaliście spotkania czy rozmowy z Prezesem? Czy gdyby nie padło parę, dosłownie parę zupełnie „głupich” bramek i drużyna uzyskalaby awans, wtedy treści Waszego listu byłyby nieaktualne, nie zostałyby ujawnione, czy też czekałyby na stosowną okazję?

Obawiam się, że reperkusje Waszego działania nie będą sprzyjające dla klimatu piłki w Ustroniu (obym się mylił). Wyeliminowanie przez Was z pracy społecznej w Klubie p. Holubowicza (dla mnie to stwierdzenie jest ewidentne), jest wysoce niesprawiedliwe i prawdopodobnie nie będzie sprzyjało w naborze nowych oddanych działaczy (historia lubi się powtarzać).

Wasze opinie dotyczące mojej osoby pozostawiam bez komentarza. Pozwolę sobie tylko przypomnieć, że kiedyś w przeszłości miałem coś wspólnego z „Kuźnią” i to w okolicznościach bardzo dla nas wszystkich przyjemniejszych.

Proszę zasięgnąć opinii o mnie w klubach, w których dotychczas pracowałem. Może te opinie będą zgodne z Waszymi, a może nie.

Ze sportowym pozdrowieniem

Piotr Krupa

OFIAROM POWODZI

Już po pierwszych komunikatach o tragicznej sytuacji powodzian do Fundacji św. Antoniego w Ustroniu zaczęli zgłaszać się mieszkańcy naszego miasta, którzy chcieli przekazać dary dla potrzebujących. Rozpoczęto zbiórkę niezbędnych produktów. Na ul. Polną, gdzie mieści się Fundacja, codziennie od godz. 8 do 20 można przynieść kasze, mąkę, konserwy, wodę mineralną butelkowaną, ryż, mleko w proszku, odżywki dla dzieci. Osobom poszkodowanym przez wielką wodę przydadzą się również środki czystości, gumowe buty, łopaty, koce, pościel. Ważne jest jednak by były to rzeczy niezniszczone.

Prezes Fundacji Tadeusz Browiński był na zalanych terenach. Z transportem liczącym prawie 3 tony, w samochodzie użyczony bezpłatnie przez Unitrans jechano w stronę Beskidu Żywieckiego. Do Suchoj Beskidzkiej ustroniaków nie wpuszczono, gdyż tam mogły wjeżdżać tylko samochody osobowe, o tonażu do 1,5 tony. Samochód Fundacji wraz z darami ważył 7 ton. Zebrane produkty rozdano w Makowie Podhalańskim.

- Całe miasto zalane, właściwie nie wiadomo, gdzie zacząć pomagać - mówi T. Browiński. - Było mi bardzo żal tych ludzi, płakali, mówili, że stracili wszystko. Ale nie wystarczy im współczuć, oni potrzebują konkretnych rzeczy, na przykład łopat, bo nie mają czym oczyszczać domostw z błota. Najbardziej cieszą się ze środków czystości.

Fundacja liczy na dobre serca ustroniaków i prosi o dary. Można też wpłacać pieniądze na konto: Bank Śląski Oddział Ustronia 10501096-1034-87-435 z dopiskiem „Dla powodzian”. Więcej informacji można uzyskać pod numerem telefonu 854-17-72. (mn)

DOMY JEDNORODZINNE w zabudowie bliźniaczej

Bładnice Dolne k/Ustronia

- ✓ możliwość sprzedaży ratalnej
- ✓ termin realizacji 2001 rok

SERVICE BUD

S.C.

Informacja:

tel. 033 854 28 91,
854 15 18



SYLMAR-bis super OKNO

USTROŃ, ul. Cieszyńska 1 tel. 854 19 67

VEKA OKNA PCV KÖMMERLING

RABAT od 9% do 34%

SIATKI ANTYINSEKTOWE ZA 50% CENY

OKNA DREWNIANE

PARAPETY, DRZWI WEW. I ZEW.

POMIAR, TRANSPORT - GRATIS



Ostatnio Straż Miejska karze mandatami w wysokości 100 zł kierowców parkujących na chodnikach. Fot. W. Suchta

PARTNERSKA ZABAWA

W sobotę i niedzielę będziemy bawić się z niemieckimi, węgierskimi, czeskimi i słowackimi przyjaciółmi na II Festynie Miast Partnerskich. Podczas tego oryginalnego, jedynego w swoim rodzaju międzynarodowego spotkania przedstawiciele władz, stowarzyszeń, zespołów artystycznych i mieszkańców weźmiemy udział w wielu ciekawych imprezach, od poważnych se-

sji poprzez rekreacyjno-sportowe po muzyczne z koncertem „Brathanków” na czele. W ubiegłym roku odwiedzili nas goście z czterech państw, teraz będą także Słowacy. Zamknęliśmy w ten sposób „trójkąt wyszehradzki”, dzięki czemu Festyn dotowany jest z funduszy międzynarodowych.

Szczegóły o festiwalowych imprezach na plakatach i w poprzednich numerach GU.

LIGOWY START

Już w niedzielę, 5 sierpnia ustronkie drużyny piłkarskie rozpoczynają ligowe rozgrywki. KS „Kuznia” Ustron swój pierwszy w tym sezonie mecz o zwycięstwo w klasie okręgowej rozegra na wyjeździe z Zaporą Porąbką. KS Mokate Nierodzim będzie gościł na swoim boisku zawodników z Istebnej – jednego z rywali w walce o pierwsze miejsce w klasie „A”. Początek o godz. 11.00.

POZIOMO: 1) imię Gajdźicy, cisownickiego bibliofila, 4) powiatowy komendant policji w Cieszynie, 6) szkic, 8) niezguła, niedorajda - gwarowo, 9) sprawiedliwy znak zodiaku, 10) nad „i”, 11) bok statku, 12) artysta teatralny, 13) ojczyzna, 14) miasto w Czechach, 15) oddział kawalerii, 16) rewolta, rebelia, 17) krajobraz, 18) płacząca wierzba, 19) sala uniwersytecka, 20) ostre zakończenie strzały.

PIONOWO: 1) bohater komedii A. Fredry, 2) czapka kawalerzysty, 3) religijny przywódca, 4) instrument dęty, 5) główna tętnica, 6) program kinowy, 7) zwisa w grocie, 11) spieczasta u kozła, 13) ruczaj, strumyk, 14) herb szlachecki.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu.
Termin nadsyłania hasła mija 10 sierpnia b.r.

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 28
LIPCOWA KANIKUŁA

Nagrodę 30 zł otrzymuje **DARIA JAWORSKA**
Ustron, ul. Leśna 79. Zapraszamy do redakcji.

Już sie robi, już sie leje, za chwileczke już to beje

Handluje jak Żyd szkucinami.
Hanysie, żgejmy sie, sóm gałuszki na misie.
Hawyrzu, postroście mi tego gizda!
Hledo wczorajszego dnia.
Hobla mu dać!
Hócz fórt, bydziesz delegatym przy zgnilych kwakach w piwnicy.
Hóczy jak Słowok do godzin.
Hrómski taki żywobici, jak sie stary młodej chyci.
Hyzóm, hyzóm, wszy mnie gryzóm, jo ich próntkym, óny rzóndkym.
Idzie, jakby sie milijón za nim kulol.
Idziesz rozbity jak stary tragacz.
Idź precz człowieku, boś z inszego wieku.
Im głupszy siedlok, tym wyńksze zimnioki mo.
I nejwyżso drabina mo ostatni sztebel.
Jakby kamiń do wody chynól, ani slychu o nim.
Ja – ja, po naszymu wajca.
Jak biyda – to do Żyda, jak nyndza – to do ksiyndza, jak trwoga – to do Boga.
Jak chcesz chłopie furmanić, musisz cesty nie ganić.
Jak cie drzisnym, tak z bóów wypadniesz.
Jak cie rżaznym w pysk, tak szmak stracisz.
Jak cie weznóm baby na jynzyki, je amyn.
Jak człowiek przywyknie, to i wisieć poradzi.
Jak głupi majóm pinióndze, to kramarze majóm odbył.
Jakigoś mie, Boże, stworzył, takigo mie mosz.
Jak je biyda – to do Żyda; ni ma biydy – wio na Żydy.
Jak je zgoda, to sie dwo wyspóm na jednym szyndziole.
Jak sie czynstuje, tak sie dżynkuje.
Jak sie mocie? – Jako groch przy ceście.
Jak stare woły ryczóm, tak sie też od nich młode uczóm.
Jak sie stanie ż-dziada pón, nie pomoże ani hróm.
Jemu już tam ani osynków pod nos nie dostanie.
Jeszcze mamie za cycek nie podziynkowol.
Jeszcze nigdy nie było, żeby jakosi nie było.
Je wszystkimi maściami mazany, jyny jeszcze ni tóm dobróm.
Jo je jo, tyś je ty, jo pos owce, a ty wszy.
Jo nie chcym. – To se weź z wiechcym!
Jo pamiyntóm, jak padało, a przestało.
Jo se nie dóm trzeci dziurki do nosa wiertać, dość móm dwie.
Już mo za sobóm ty głupi roki.

Józef Ondrusz: Przysłowia i przymówiska ludowe ze Śląska Cieszyńskiego. Wrocław 1960. (jot)

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł	30 zł	30 zł	30 zł	30 zł	30 zł
1	2	3	4	5	6
		8	3		
9	8			10	1
		11		10	
12		2		13	6
			14		
15	5				16
			17	4	
18		19	7		20
					9

**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: Wojciech Suchta. Rada Programowa: Stanisław Małina, Stanisław Niemczyk, Marzena Szczołka, Józef Twardzik. Adres redakcji: 43-450 Ustron, Rynek I (Ratusz), pok. nr 9, parter. Tel. 854-34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustronska; Druk: Drukarnia „INTERFON”, Cieszyn, ul. Olszaka, tel. 851-05-43, tel/fax 851-16-43. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 27.07.2001 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 3.08.2001 r.